№ 123. Kraków 31 Maja — Niedziela. Rok 1857.

CZAS

[…] rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po […] z ostatnim dniem każdego miesiąca.

[…] na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt majowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. *Ignacego Domejki* czteromiesięczna podróż z Paryża do Chili w r. 1838, Część II, podróż lądowa (Pampa i Kordyliery).

II. Wyjątki z listów *Ignacego Domejki* do Adama Mickiewicza.

III. Zabiegi posła toskańskiego Pawła Minucci na dworze królowéj Ludwiki forytującego na tron polski Matiasza księcia toskańskiego, r. 1659, przez *Władysława Kulczyckiego*.

IV. Platona Jon czyli Rapsodika, przez *A. Bronikowskiego*.

V. Zapiski ornitologiczne (I) przez *Kazimierza* hr. *Wodzickiego*.

VI. Dzisiaj czyli Wieniec Konwalij, dramat w czterech aktach, przez *Maurycego Manna*.

VII. Przegląd piśmiennictwa, przez *Lucyana Siemieńskiego*.

VIII. Zmiany konieczne, przez *Maurycego Manna*.

IX. Kronika: z Krakowa — korespondencye: ze Lwowa — z Wiednia — z Berlina — z Paryża — z Londynu.— z Warszawy.

X. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt majowy jest zeszytem siedmnastym roku drugiego, a drugim tomu szóstego.

Zeszyt następny wyjdzie dnia 30 czerwca zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 30 maja.

Jeżeli, o czem nikt zapewne nie wątpi, zadanie każdego europejskiego gabinetu trudnem jest w obec rozwijającego się coraz więcéj i silniéj systematu wspólności zasad i solidarności interesów w polityce państw, i w obec ruchu materyalnego i spekulacyjnego przybierającego olbrzymie rozmiary, to niezawodnie zadanie gabinetu tureckiego jest najtrudniejsze. Turcya jest państwem europejskiem, a ma zachować swą godność i niepodległość względem mocarstw, które bądź co bądź są jéj protektorami, którym winna wdzięczność i to bardzo świeżą, od których jest mimo wszystkiego zależna, a między któremi niemasz doskonałéj zgody. Turcya ma mieć wspólne zasady i interesa z innemi państwami, a jest muzułmańską; ma pogodzić cywilizacyę chrześciańską z przepisami Koranu; ma mieć ministrów, ale ma szeik-ul-islama i ulemów; ma wykonać hattihumajon wydany w imieniu Ałłacha. Turcya musi ratować finanse a nie może naruszyć wakufów; ma zakładać banki, koleje żelazne, telegrafy, a musiała zaprzestać haraczu; ma kadych składających kastę, a ma ciągłe procesa o nadużycia muzułmańskie, których to procesów pilnują europejczycy. Któżby zdołał wyliczyć wszystkie sprzeczności jakie Turcya dzisiejsza, owe państwo ottomańskie uznane przez Europę pogodzić w sobie winna?....

Lecz jeżeli trudnem jest to zadanie całego gabinetu tureckiego, to znów najtrudniejszem bezwątpienia jest ministra spraw zagranicznych. Oprócz bowiem wszystkich trudności z natury czyli z położenia fałszywego Turcyi wypływających, dodać jeszcze należy wszystkie intrygi dyplomacyi, których Wschód zawsze był, jest i będzie teatrem. Intrygi te zaczynają się we wszystkich kwestyach znanych, a kończą we wszystkich nieznanych, i tam może są najzawikłańsze; prowadzą je wszyscy ajenci zagraniczni, począwszy od posłów a skończywszy na drogmanach. Gabinet turecki ratuje jedynie właściwa mieszkańców Wschodu spokojność, nieruchomość i przenikliwość. Wszelako widzimy, że nikt długo w Dywanie piastować nie może teki ministra spraw zagranicznych. Pozycya jaką kongres paryski dał Ali paszy, była nie do wytrzymania. Nastąpił po nim Ethem pasza, zdolny mąż stanu, użyty do zawarcia tanzimatu przez Abasa paszę wicekróla Egiptu, późniéj wysłany do Stambułu, i adjutant Abdul Medżyda. Ale znów jako minister spraw zewnętrznych uznany przez dyplomacyę europejską nazbyt szorstkim, w sprawach księstw nie dość jak się zdaje giętkim. I ten znów ustąpił Alemu Galibowi paszy synowi Reszyda paszy W. Wezyra i szwagrowi Sułtana. Tego okrzyczały znów dzienniki naprzód, że za młody, że bez doświadczenia, a lubo nauki odbywał w Europie, że całkiem na tę posadę niezdatny. Co do wieku, sami widzieliśmy i znaliśmy w Kairze ministra Abasa paszy, młodzieńca mającego lat 22, zatem młodszego od Alego Galiba paszy, który jak utrzymywali wszyscy, godność swoją bardzo dobrze sprawował. Był nim Mehmed bej syn Ethema paszy. Wiek zatem i niedoświadczenie nie jest zawadą na Wschodzie, o ile się o tem podczas naszéj bytności w tych krajach przekonać mogliśmy. Ale niechęć przeciw Alemu Galib paszy zkąd inąd pochodzić się zdaje.

Do trudności bowiem jakie ma w Turcyi do zwalczenia minister spraw wewnętrznych, dodać i tę jedną jeszcze należy, że ma szefem gabinetu czyli W. Wezyrem Reszyda paszę. Reszyd pasza nie jest W. Wezyrem jak każdy inny. Niech kto chce będzie ministrem spraw zagranicznych w Dywanie, dopóki Reszyd pasza zasiada w rządzie tureckim, on będzie nim zawsze *de facto*. Jego głos za nadto jest przeważny. Wbrew zdaniu Reszyda, minister żadnéj sprawy nie załatwi. Zawsze od ministra poseł odwoła się do Reszyda, a to już wiele, jeżeli ministra nie pominie. Téj pozycyi nie zniósł Ali pasza, ani Fuad pasza, ani jak się zdaje Ethem pasza. Reszyda paszę poświęcić znów nie można lada komu, bo wszystkie kwestye już traktował, bo nareszcie jest przyjacielem lorda Redcliffe, co więcéj znaczy niżby się zdawać mogło.

Takiego atoli Wezyra zniesie łatwo syn jego Ali Galib pasza, i może nawet gabinet lepiéj pójdzie bez opozycyi ministra spraw zagranicznych, zwłaszcza w chwili, gdzie gabinet wymaga wielkiéj zręczności a niemniejszéj jedności ze względu na sprawę Księstw Naddunajskich. Nie zadziwiło nas też bynajmniéj wyniesienie Alego Galiba paszy na tę godność, a łatwo pojąć niezadowolnienie w skutek tego zamianowania: raz z powodu zbytniego wzmocnienia Reszyda paszy w rządzie; powtóre z powodu patronatu, który zawsze niepokoi na Wschodzie, i nie bez przyczyny, bo gdzież więcéj faworytyzm czuć się daje jak w rządach sułtańskich?...

Tekę więc spraw zagranicznych objął nie Ali Galib pasza, ale w istocie Reszyd pasza oprócz godności Wezyra przyjął ciężar wydziału spraw zagranicznych. Przyjął go nominalnie, bo *de facto* nosił go ciągle. Ali Galib pasza jest po prostu sekretarzem; a Ethem pasza poszedł do komisyi tanzimatu czyli do Rady państwa, która ma baczyć na szybkie wykonanie hattihumajonu. Niestety owa komisya czy Rada wygląda jakoby senat petersburgski, którego krzesła w oczach samych Rosyan wydają się być miejscem wypoczynku!....

Korespondencya Czasu.

Z nad Raby 26 maja.

Gdy z wielu okolic kraju korespondencye w kolumnach dziennika waszego pojawiają się, traktujące o różnych przedmiotach, z naszego zakątka żaden się głos dotąd nie ozwał. Biorąc więc pióro do ręki choćby tylko dla dania wieści o sobie, dla powiedzenia czytelnikom *Czasu*, że i tu ludzie żyją, że i tu właściciele większych posiadłości ziemskich, kręcą się i uwijają koło produkcyi chleba powszedniego, że i tu rezultat owego kręcenia i uwijania się, oczekiwaniu nie odpowiada, a rozpaczliwie niskie ceny kosztownie produkowanego ziarna, w rachunkach naszych gospodarskich, znak odjemny, fatalne owo minus, coraz to bardziéj zagęszczają.

Jaki taki spostrzegając na papierze i w kieszeni swojéj, zbliżanie się owego złowrogiego rezultatu, nad tem sobie głowę łamie, jak gospodarstwo swoje urządzić, aby produkować to, co najtaniéj kosztuje, a tém samém, coby jakiś dochód przynieść zdołało.

Sprowadzenie przez komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego krakowskiego na wystawę zeszłoroczną pana Józefa Dzierżona z pszczołami włoskiemi, zdawało się być w części rozwiązaniem téj zagadki. Boć produkcya nie kosztowna, inwentarz nie drogi, budyneczki na pomieszczenie owe maleńkie, a zyski — zyski ogromne, o których pismo nawet wspomina, obiecując „że rzeki miodem płynąć będą.“ Powiedziano tam jeszcze o mleku podobno — ale co tam o mleku — mybyśmy się już i samym miodem cieszyli. Jaki taki widząc to wszystko, słysząc piękne rzeczy przez p. Dzierżona opowiadane, wrócił do domu z rozbudzonem zamiłowaniem téj podupadłéj gałęzi gospodarstwa krajowego; jaki taki zaczął pilniéj zaglądać na kilka staromodnych pniaczków pszczół, gdzieś w zatyłku ogrodu umieszczonych, rokując im w duchu świetniejszą przyszłość, a licząc na sztuczne roje, przygotował po kilka i kilkanaście domków dzierżonowskich, w nadziei, że komitet Tow. gospodarczo-rolniczego, gorliwy o rozwój tego wszystkiego, co krajowego gospodarstwa dotycze, nie poprzestanie na pokazaniu pszczół włoskich, ale pokazawszy pożyteczność takowych, poczyni jakieś kroki ku wykształceniu zdolnych pasieczników, lub też

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

LIST J. I. KRASZEWSKIEGO

do Redakcyi projektowanego w Wilnie pisma Tydzień naukowo-literacki.

(Dokończenie.)

W tym pośpiechu, być może, zaniedbaliśmy wszyscy formę. Zapomniano starać się o jéj piękność i udatność o wykończenie i wdzięk... wiele utworów wyszły na świat ułomnemi, i na to czas zwrócić baczność. Przebaczoném to być mogło w pierwszéj chwili przy nacisku i pośpiechu, dziś niedarowanémby było, i obojętność dla formy, i zaniedbanie języka i umyślne opuszczenie się. Co ma umrzeć wprędce, rodzi się słabe i ułomne, co chce żyć musi mieć organa żywota.

Bądźcie więc surowi dla utworów literackich, nie dozwalajcie kazić smaku, — niewyłączając żadnego kierunku, żadnéj formy, żadnéj szkoły, nic z tego co przeszłość ceniła i kochała. Niema już klasycyzmu i romantyków — ale we wszystkiém tém co ludzie ukochali i przyjęli, jest, musi być jakieś ziarenko prawdy i piękności. Dotąd na nieszczęście, zawsześmy kosztem jednych podnosili drugich, spychali z piedestałów, by na nich nowe stawić i wkrótce gruchotać posągi. — Ale czegóżbyśmy dostrzedz i przekonać się niemieli, że piękność jest rozmaitości nieskończonej, a poezya ma siedem strun lutni, które brzmią harmonijnie, choć każda z nich strojna inaczéj.

Po literaturze krytyka — a raczéj ona z nią razem i w parze iść powinna — ale krytyka *nowa*, pojęta jak ją dziś pojmujemy, pełna miłości i pragnąca piękna. Krytyka to rozpoznanie wartości dzieła, sprawozdanie umiejętne z jego budowy, organizmu — ona niepowinna wyszukiwać złego, ale przeciwnie, musi wskazywać najprzód, co i dla czego jest pięknem i dobrém. To cel, to zasada krytyki nowéj epoki. Wszelka inna jest negacyą złośliwą, niespokojną i nieumiejącą nic zbudować, niszczącą niepotrzebnie i złośliwie, uczącą szukać zła, tam nawet gdzie go jest mało — a gdzież go niema w dziełach ludzkich. Jeżeli krytyka niema nic do dźwignienia, do pochwalenia, do ocenienia, nie pojmuję jéj potrzeby... Co złe to się prędko samo niszczy pierwiastkiem jaki ma w sobie — ukrytą piękność wywieść należy i wartość jéj ukazać jeszcze na nią zamkniętym oczom. Oto zadanie krytyki. Zbija ona niebezpieczne fałsze, prostuje mylne wnioski, ostrzega o błędnym kierunku, ale zawsze z troskliwością i łagodnością anioła stróża, z macierzyńską miłością. Nie chłoszcze ale naprowadza, nie gniewa się ale prostuje i naucza. — Nie dacie panowie przystępu do pisma swego zapienionym energomanom, których więcéj zawiść jakaś, chęć popisu, zazdrość popycha niż umiłowanie prawdy — boć bronić jéj można i trzeba spokojnie, bez nienawiści — bo kto budzi nienawiść w sercach, ten sam pada jéj ofiarą. Dowcipu grubiańskiego nieprzypuścicie także, by wam małpie figle wyprawiał, boć to nieprzystojna i próżna, inny jest uśmiech wesela duszy czystéj, inne ryhotanie szatana, który nic nieposzanuje, bo oprócz siebie wszystko nienawidzi.

Daléj jeszcze — a! gdzież mnie rozmierzyć pole wasze, na którém tyle grząd i zagonów, a każdy innem ziarnem zasiać, opleć i ogrodzić potrzeba. Boć pismo co ma być historyą codzienną życia, wszystkie jego objawy skupić w sobie powinno, — więc przemysł także, więc handel, więc dzieje dnia każdego, każdéj omyłki i każdego postępu. Tu się zimnym z góry zakreślonym planem ograniczyć nie można, ani się nim ścieśniać — ujrzycie potrzeby i będziecie je musieli zaspokajać, znajdą się niespodziane, inne dziś istniejące ustaną. Prowincya, któréj pismo wasze organem, jak wszelki obłamek wielkiéj całości nie stoi samo sobą, łączy się z ogromem państwa, łączy się sympatyą z przeszłością, z nami wszystkiemi, łączy z ludzkością, któréj cząstkę żywą stanowi... Musicie wszystko mieć na względzie, nieodosabniać się zbytecznie i nieotaczać chińskim murem. Usiłowanie swojszczyzny niepowinno prowadzić do zardzewienia... ludy są wielką arfą, na któréj gra ręka Boża, każdy ma swój ton, swój dźwięk, swe miejsce, ale w zgodzie i związku musi być z innemi. Struna co brzęczy fałszywie w gammie tych tonów, bliska jest pęknienia, ale gdyby wszystkie znowu nastroiły się na jedno — cóżby na nich zagrać można?

Niezamkniecie się zapewne w ciasném kółku kraju i choć on pierwsze w sercu ma miejsce i pierwsze w piśmie mieć będzie; — postawicie stróża na wieży, żeby poglądał na gościńce dalekie i co się tam dzieje oznajmywał. Wieku naszego cechą zamiłowanie sztuk i piękna plastycznego — kto wie? ludzkość może w ten sposób idzie powoli do ukochania cnoty, nastraja się uczucie w tém do ideału, który w życiu zobaczyć pragnie, i siebie doń zbliżyć czynem. Nigdy może potrzeba otaczania się dziełami sztuki nie była silniejszą, — nawet w krajach hołdujących dobremu bytowi, żyjących w bałwochwalstwie grosza, instynktem kupują obrazy, na których się nieznają i wznoszą posągi, na które niepatrzą. Ale i to jest dobrém, od tych dzieł ducha spłynie ów z martwego na żywe a zmartwiałe. I u nas rozbudziło się zamiłowanie sztuki — nie tamować je, ale podsycać potrzeba — zawsze to lepsze niż miłość sakiewki i grosza, niż kłanianie się cieląt złotemu cielcowi na ich obraz i podobieństwo utworzonemu. Kraj niezubożeje szafując na kupno dzieł, z któremi doń myśl poczciwa i uczucia święte przychodzi. Ale niech i sztuka pojmie poważne posłannictwo swoje, i świetną szatą okryje świetnego ducha. Waszém powołaniem prowadzić ją i kierować. Są co się uśmiechają z tego zamiłowania naszego nazywając to fantazyą chwilową, ale tak nie jest; — zaczniemy od zabawki, ulegniemy wpływowi zbawiennemu. Niegardźmy dobrém z kądkolwiek i w jakiejkolwiek formie do nas przychodzi. Ludy tylko barbarzyńskie i handlarskie nie uznają potrzeby, ani widzą w życiu miejsca na ukochanie piękna.. wszędzie gdzie się wielka praca kształcenia odbywa, pragnienie piękna otwiera wrota zamiłowaniu cnoty i dobra.

Darujcie żem się tak rozpisał, a rozpisał niepotrzebnie, boć to wszystko wiecie jak i ja i czujecie zapewne, jam tylko za was wypowiedział słabo, co czytam w samém pisma zadaniu.

Jeszcze jedno słowo tylko. I do téj pracy wytrwania, sumienia i ofiary potrzeba — mamy co czynić pożytecznego, idźmyż oczyszczeni, bieli na duchu i bez zaprzątnień ziemskich do pracy. Niech nam niechodzi o siebie, ani o oklask, ani o przewagę, ani o imię nasze. Nieśmy to wszystko w chętnéj ofierze dla dobra powszechnego. Śmiać się będą i z tego wyrażenia zwolennicy nowych systemów, którym się zdaje, że gdy każdy pracuje *sobie*, tém samém społeczeństwu pomaga. Zgasło u nas pojęcie ofiary dla ogółu. My inaczéj to pojmiemy; gdy idzie o reformy, o poprawę, każdy niech naprzód siebie samego prostuje, poprawia, ulepsza, kształci, ale gdy trzeba poświęcenia, niech się pierwszy zaprze siebie dla drugich... i odda chętnie na ofiarę, kończę, — czas skończyć tę za długą gawędę — życzeniem, które już powtarzałem nie jednemu

zbierze pewną ilość właścicieli pszczół, zorganizuje dobrowolną pomiędzy nimi składkę i sprowadzi p. Dzierżona, aby jeżdżąc od jednego do drugiego wykładał teoryą i uczył pszczelnictwa praktycznie.

Nadzieję tę poparła wiadomość, jakoby w łonie komitetu Tow. gosp. rolniczego miała się zawiązać osobna sekcya pszczelnicza, któréj zadaniem byłoby czynne zajęcie się pomocą moralną przez ułatwienie nabrania praktyki chcącym hodować pszczoły; bo aczkolwiek wiele o pszczelnictwie pisano i dobrze napisano, są jednakże rzeczy takie, które widzieć potrzeba koniecznie, aby każdy na swoją rękę rzeczy już doświadczonych, doświadczać nie był przymuszony.

Oczekiwania te wielu, dotąd pozostały oczekiwaniem, a tu czas rojki nadchodzi, a tu stare pniaki i domki nowe stoją przygotowane, a mimo doskonałych artykułów p. Lubienieckiego w *Tygodniku Rolniczym* umieszczonych, nie wiedzieć jak się wziąść do rzeczy, aby zamiast rozmnożenia, ilość pniaczków nie zmniejszała, co się tu u nas, zawołanym nawet w swym fachu pszczolarzom przydarza.

Więc znów jaki taki czuje gwałtownie potrzebę wykształconego, fachowego pasiecznika. Znalazł się w naszéj okolicy obywatel, który przeprowadził korespondencyą z p. Lubienieckim w celu dostania od niego wykształconego w jego szkole pasiecznika, któryby w naszéj stronie mógł służyć za teoretycznego i praktycznego nauczyciela pszczelnictwa, ale niestety p. Lubieniecki nie miał takiego egzemplarza do dyspozycyi. Tenże sam gorliwy obywatel przybrawszy sobie kilku innych miłośników pszczół z okolicy do współki, wyprawia obecnie ucznia do Przemyślan, który wyuczywszy się w tamtejszym zakładzie, powróci do nas i będzie nas nawzajem uczył i pasieki zaprowadzał; a jeśli staranie nasze pomyślny skutek uwieńczy, nieomieszkam wam donieść, jak tylko na nas sprawdzą się słowa pisma, że i nasza Raba samym już miodem płynąć będzie.

Berlin 28 maja.

† Skończyła się więc nareszcie sprawa neufchatelska. Król pruski zrzekł się prawa zwierzchności nad kantonem i nie żądał nawet wypłaty przyznanego mu miliona franków indemnizacyi. Akt téj wspaniałomyślności królewskiéj zobowiąże serca Szwajcarów i zatrze niechęci ich przeciw Prusom. Strony rozstają się w przyjaźni, i przyjaźń większa i szczersza niż dotąd, wiązać będzie przyszłe ich stosunki. Taki koniec pożądanym był od samego początku przez opinią publiczną w Prusiech. *Kreuzzeitung* mniema, że wielka ilość obywateli neufchatelskich przeniesie się do Prus. O tem godzi się wątpić, bo rząd szwajcarski zanadto jest rozsądny, aby z powodu różności opinii i chwilowego szału dla królewskości, utrudniał własnym krajowcom pozostanie w ojczyznie. *Z tych zaś strony nie było słychać, aby się nie uważali za Szwajcarów i nie mieli przywiązania* do kraju. Kilka bogatszych familij dawno zamieszkało w Prusiech, nie przestawszy być obywatelami szwajcarskimi. Te, być może, że stale w Prusiech się osiedlą. O sprawie niemiecko-duńskiéj nie ma na teraz co mówić. Aż do zwołania prowincyonalnych stanów holsztyńskich, co nastąpi w miesiącu sierpniu, możemy sprawę zawiesić na kołek. Prasa niemiecka nie przestanie utrzymywać jéj w ruchu, aby gdy chwila decyzyi nadejdzie, wpływ opinii publicznéj nie był mniejszy od dzisiejszego. Lecz to jéj rzecz.

Staatsanzeiger ogłasza uchwalone w przeszłéj sesyi prawo, dotyczące dopełnienia i częściowego zmienienia prawa o abluicyi realności przynależnych zakładom duchownym i szkolnym, oraz fundacyom pobożnym i miłosiernym. Prawo to było bowiem już raz uchwalone i sankcyonowane w roku 1850, ale dla zachodzących licznych trudności w wykonywaniu, pozostało aż do tego czasu w zawieszeniu. Wykonanie jego i teraz nie będzie łatwe, bo wykaz i udowodnienie rzeczonych realności wywołają niejedne protestacye, i w licznych przypadkach rzecz będzie mogła tylko być w drodze sądowéj rozstrzygniętą. Zawsze lepiéj będzie, gdy sprawa ta zostanie stanowczo załatwioną.

Ministeryalny *Zeit* zaprzecza wszelkim pogłoskom o zjeździe monarchów europejskich w ciągu lata w jednem z miast niemieckich, opierając się na powziętéj z pewnego źródła wiadomości, że Cesarz rosyjski w tym roku państwa swego nie opuści. Tymczasem z Monachium donoszą za rzecz pewną, że Cesarz Francuzów przybędzie w ciągu lata do tego miasta, przyjąwszy zaproszenie króla Bawarskiego. Nie będzie bez tego, aby przynajmniéj głowy panujące w Niemczech nie pospieszyły powitać potężnego sąsiada, przybyłego w gościnę do trzeciego z rzędu członka Związku niemieckiego.

W. Księstwo Poznańskie, z którego w ciągu obrad sejmowych zachodzi zawsze tyle skarg, będzie zwiedzone w krótkim czasie przez kilku ministrów i wyższych urzędników. Minister spraw wewnętrznych, pan Westphalen uda się do Poznania, oraz do ziem pruskich, zaraz po Zielonych-świątkach. Minister spraw gospodarczych wkrótce po skończonéj podróży swojéj w prowincyi saskiéj; nawet sam prezes rady ministrów pan Manteuffel, zwiedzi w ciągu lata Księstwo, którego jeszcze nie zna. Obywatele Księstwa będą mieli sposobność mówienia osobiście z członkami rządu o interesach prowincyi. Obecnie zwiedza wyższe instytuta szkolne i duchowno-katolickie w Księstwie p. Brüggemann, tajny wyższy radzca rejencyjny w ministerstwie oświecenia wydziału katolickiego, i członek Izby panów.

Z licznych stron donoszą o pożarach lasów, z dodatkiem, że przyczyna ich niewiadoma. Nie miałożby nią być zbliżanie się do ziemi komety, który naturalnie zapala najprzód włosy pani Europy, zanim ją całą ogarnie i z duszą i z ciałem pochłonie w płomieniach, albo na cząstki roztrąci?

Paryż 24 maja.

L*** We wszystkich dziennikach paryskich znajdziecie czterowierszowe oznajmienie, że p. August Thurneyssen, administrator kredytu ruchomego i jego synowie innego nie mieli udziału w interesach p. Karola Thurneyssen, jeno ten, iż są jego wierzycielami na dość znaczne sumy; co ma znaczyć, że chcą być wolni od wszelkiéj odpowiedzialności za bankructwo domu, który odziedziczając dawną nazwę, mimo zawieszonéj wypłaty w pierwszych zaraz dniach rewolucyi 1848, potrafił po dziś dzień zachować zyskane zaufanie u panów polskich i rosyjskich. To też i oni prawie jedynie największą ponoszą stratę. P. Karol Thurneyssen 14go maja zniknął z Paryża, uwożąc z sobą dwóch synów, których obecność w podróży jego do Ameryki, może tylko jedynie, jak powiada *Courrier de Paris*, zachować go przy życiu i wytrącić mu z ręki samobójczy oręż. Wolałbym, żeby widok dziatek wytrącił był pióro z ręki, co nieraz musiało skreślić kłamane cyfry, żeby zakryć zniknienie dwudziestu przeszło milionów! W téj liczbie, jak wieść niesie, miało być 10 milionów hr. Miecz. P.— 2,800,000 hr. Zyg. K. — 100,000 hr. J. Z. — 3 miliony p. de Seeb. — milion p. Kak. posła rosyjskiego w Neapolu, tyleż podobno hr. Kis. posła rosyjskiego w Rzymie, reszta zapewne należy do przyjaciół i rodziny. Nie dziwię się wcale, że nasi panowie dali się podobno oszukać, ale prawdziwie wierzyć niepodobna, aby fatalny stan interesów p. Thurneyssen, był zupełnie nieznanym w domowem i familijnem kole. Jakkolwiek bądź, do ostatniéj chwili używał on powszechnego poważania, i kiedy w końcu okazały się widoczne dowody nadużycia, nikt nie chciał wierzyć prawdzie oskarżenia i dopiero na rozkaz ministra sprawiedliwości, polecono ścigać zbiega i położyć pieczęć na pozostałych papierach. Miał on dość czasu przed sobą, aby zakryć ślady zmarnowanych milionów, i wątpię, aby z ich przejrzenia wykazał się jaki fundusz dla wierzycieli; bo gdyby tak było, potrafiłby jeszcze łudzić ich czas jaki to wypłatą procentów, to reprezentowaniem jednych i tych samych inskrypcyj rozmaitym osobom; widać, że mu zabrakło i tego nawet mizernego sposobu.

Mamy tedy haniebne przykłady oszustwa, nie już tylko podrzędnych *czynowników* jak Carpentier, ale samych naczelników domów bankierskich. Jeszcze proces pp. Cusin, Legendre nieskończony, bo ten ostatni i Berryer wynieśli apelacyę do sądu kasacyjnego, a oto nowe bankructwo p. Thurneyssen ostrzega nas, żebyśmy się mieli na baczeniu i zastanowili się głęboko nad opłakanym stanem obecnych czasów, w których zła wiara, bezsumienność raz po raz odgrywają rolę. A nietylko podobne rzeczy dzieją się we Francyi, ale i w innych krajach. Dość przytoczyć, co się niedawno stało z *Royal British bank* w Londynie. — Wszak to członek parlamentu a prezydent owego banku p. Humphry Brown, wchodząc do dyrekcyi miał tylko 18 funtów i 14 szyl. a wybrał z kasy na swój rachunek 70,000 funtów st.; rządzca banku p. Cameron zabrał 30,000 f. szt., inni brali co mogli, i użyli 30,000 funtów więcéj nad sam kapitał złożony w sumie stu tysięcy przez akcyonaryuszów, którzy nietylko tę przewyżkę, ale nadto 25,000 funtów wierzycielom banku zapłacić będą obowiązani, bo w Anglii każdy akcyonaryusz odpowiada swoją fortuną za złe prowadzenie interesów Towarzystwa.

Nic tedy dziwnego, że kredyt powszechny poczyna cierpieć, i że najlepsze przedsięwzięcia, najpewniejsze walory tracą dzisiaj w cenie. *Hodie mihi, cras tibi*, powtarzają oszukani, a jakaż jest rękojmia, że istotnie ta złowróżbna przepowiednia nie sprawdzi się jutro? Rządy dają koncesye rozmaitym kompaniom, ale jak przy udzielaniu patentów na wynalazki, dodają: *sans garantie du gouvernement*; niechże publiczność sama siebie strzeże, tem więcéj, że i dodawani od rządu stróże z tytułem komisarzy, na mało się przydali, jak tego dowiódł p. Berryer, dozierający niby administracyi Doków napoleońskich.

Gubernator banku hr. d'Argout ofiarował swą dymisyę i ta przyjętą została, następca jego jeszcze dotychczas niewiadomy; jest wszakże prawdopodobieństwo, iż jeden z członków rady stanu powołany będzie do zajęcia téj wysokiéj posady.

W zeszły piątek mieliśmy dwa pogrzeby dwóch senatorów pp. Pastoret i Vieillard. Pod herbowym klejnotem pierwszego, zawieszonym na drzwiach kościoła ś. Magdaleny, czytać można było dewizę: *Bonus semper et fidelis*. Godłu temu niezupełnie był wiernym, albowiem legitymiści darować mu nie mogą, że w 1852 porzucił sprawę i interesa księcia Chambord, i przypomniawszy sobie że był prefektem za pierwszego cesarstwa, przyjął teraz krzesło senatorskie. Inaczéj sobie postąpił p. Vieillard; ten od lat młodych przejęty wyobrażeniami republikańskiemi, dotrwał z niemi do końca; przysięgi senatora odmówił, a gdy przyszło do wotowania na cesarstwo, on jeden w senacie oświadczył się przeciw, chociaż najszczerzéj i najprzychylniéj przywiązany był do osoby Cesarza Napoleona. I Cesarz też pozostał dla niego do ostatniéj chwili z jednakiem zawsze sercem, i we wigilią zgonu przybył z Fontainebleau żeby go już umierającego prawie, raz jeszcze obaczyć i pożegnać.

Książe Napoleon przedwczoraj wrócił z podróży swojéj do Niemiec. Dziś Cesarstwo i król bawarski przyjechali z Fontainebleau i jutro w pałacu Tuilleries wieczorem będzie przyjęcie wysokich urzędników państwa i osób, które Cesarstwu pierwéj już były przedstawione. Zapowiedziany bal w ratuszu dopiero 4go czerwca dany zostanie dla króla bawarskiego, którego przyjazd nie jest zapewne obcy rozgłoszonéj wieści o układach mających sprowadzić załatwienie kwestyi neapolitańskiéj.

Jutro ma być nowa konferencya ostatecznie rozwiązująca spór między Prusami a Szwajcaryą. Podpisanie jednak protokółu nastąpi nieco późniéj.

Feruk-chan wyjechał z kilku osobami ze swego orszaku do Lille i do departamentów północnych Francyi dla zwiedzenia licznych rękodzielni. Wróci do Paryża przez Rouen. Niebawem zamierza udać się do Szkocyi i Anglii. Pobyt jego w Europie przeciągnąć się może do 3ch lub 4ch miesięcy.

Przyjechał też i p. Hume z siostrą swoją z Ameryki. Rychło znajdziecie portret jego w *le Monde illustré* i artykuł o nim pana Henri Delange. Miał Hume wczoraj być na obiedzie danym przez Mesmerystów, którzy obchodzili pamięć założyciela nauki magnetycznéj Mesmera zmarłego w Merseburgu. Dom w którym on mieszkał przed laty, dziś zajęty na browar pod znakiem *Wildermann;* ale ciekawym pokazują prawdziwe lub zmyślone szczudła zostawione przez kaleki, chromych, wyleczonych przez Mesmera. W teatrze Bouffes Parisiens przedstawią wkrótce operetkę *Cagliostro* napisaną przez pp. Roger de Beauvoir i Mery z muzyką Offenbacha, a w niéj duchy sztukające i sam Hume podobno najpierwsze odgrywać będą role.

Pomimo upałów i nadzwyczajnego gorąca po teatrach, publiczność paryzka nie zupełnie od nich stroni i dyrektorowie zamiast wygrzebywać z dawnego repertoryum znane już dobrze sztuki, zapowiadają z każdym dniem coś nowego. I tak będziemy mieli w teatrze francuskim *Venceslas;* w Porte S. Martin *Les Couteaux d'or*, podobno p. Paul Féval autora pamiętników pani Gil-blas, umieszczonych w *la Presse;* w teatrze lirycznym *Les Nuits d'Espagne* z muz. p. Semet i *le Duel du Commandeur;* w Rozmaitościach *les Amazones du Roi de Siam;* w Wodwilu *Dalila* 3 akta; w Folies Nouvelles *Polichinelle notaire;* w Folies dramatiques *Un million dans le ventre.*

Szekspir w Porte S. Martin ustąpił miejsca *Jocko ou le singe de Bresil;* nie dla tego, że małpa łatwiéj znieść potrafi gorąco, ale że dyrektor Fournier skazany został na zapłacenie Szekspirowi (p. Melingue) fr. 9750 za 39 dni zwłoki w przedstawieniu tego dramatu.

Nic zabawniejszego jak afisz teatrzyku *le Passe temps*, zalecający karłów *księcia i księżniczki chińskiéj*, że są drobnych rozmiarów; to więcéj jak pewna bo ich wzrost nie przechodzi 52 centimetrów, a każde waży tylko 7 funtów. Zrodzeni są oni z rodziców angielskich w Chinach, a przyboczni mandarini, są przebrani figuranci z najpośledniejszéj przedmieściowéj sceny. Cóż to za baje pisały dawniéj gazety o Tom Pouce, a on po prostu zwie się Charles Bretton i jest małym wiernym poddanym królowéj Wielkiéj Brytanii.

Do osobliwości paryskich policzyć także należy wystrzygania z papieru dziwnéj piękności widoków miast, okolic, niejakiego Muratorego, których dostać można w księgarni nowéj na bulwarze włoskim; *potage des queux des crocodiles* z Missisipi, przedający się w paczkach po 4 fr. 50 c. w Pré Catelan, a w końcu możnaby pod tenże tytuł załączyć i *Prière contre la fin du Monde*, któréj wydawca szarlatan ofiaruje 100 exempl. za dwa franki.

Wyścigi konne w Epsom od 26 do 29 maja. Wystawa płodów szwajcarskich w Bernie 15go czerwca, dotychczas już 1800 jest wpisów. Wystawa malowideł p. Delaroche do 5go czerwca przedłużona. O wystawie kwiatów i owoców paryskiéj, mało co jest do powiedzenia, chyba to jedno, że przeszłoroczna była piękniejszą. Jeden z naszych ziomków uczący się agronomii w szkole Grignon, obiecał mi nadesłać rapor z konkursu rolniczego w Melun; znajdziecie tedy w nim szczegóły do porównania ze zdaniem sprawy p. Valsenes umieszczoném w dzisiejszéj *Pressie*. Wszystkie te wystawy i konkursa nie obiecują nam jednak znacznego zniżenia cen zboża, a porównanie dawnych z przeszłorocznemi, mimowolnie przymusza nas tęsknić za przeszłością: i tak hektolitr

pszenicy	w r. 1852	koszt. 17 f. 23	w r. 1856	30 f. 75
żyta	„	„ 11 „ 54	„	20 „ 67
jęczmienia	„	„ 9 „ 13	„	15 „ 17

a nie tylko chleb podrożał, ale i cukier, od tygodnia cena jego o 15% podniosła się w cenie, opał tylko i światło będziemy mieli bezpłatnie, jeźli mądrzy Belgowie dotrzymają obietnicy i świdrując głąb ziemi wydobędą z niéj gaz gotowy do ogrzewania mieszkań i oświecania naszych domów i ulic.

Wiedeń 20 maja. N. Pan nadał godność szambelańską kawalerowi Heufler prezesowi sądu krajowego w Belluno.

N. Pan uposażył z własnéj kasy nadwornéj nowy szpital w Portogruaro w prowincyi weneckiej darem 1000 złr.

N. Pani przeznaczyła jednorazowym darem 1400 złr. czterem zakładom dobroczynnym w Peszcie i Budzie, a na inne zakłady płacić rocznie począwszy od przyszłego roku po 10 złr. razem 180 złr.

Ostatni biuletyn o zdrowiu arcy-księżniczki Zofii, wydany w dniu onegdajszym rano, mówi o ustaniu biegunki i gorączki, a zmniejszaniu się powolnem innych następowych oznak choroby.

Z dnia wczorajszego depesza z Werony donosi o

---

pismu — nie powodzenia dla was, ale pożytku dla wszystkich.

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
śp. Gwalberta Pawlikowskiego
znajdujących się we Lwowie.

b. *Szkoła polska czyli rytownicy polscy.*

(Ciąg dalszy).

Podoliński Michał malarz i rytownik, który także czas jakiś przebywał w Petersburgu.

Z rycin jego, między któremi i prawdziwie są piękne posiada zbiór następujące:

Lew Sapieha H. i K. W. Lit. cała osoba z buławą w ręku, ryt. w Wilnie (4 maj.)

Zamek Kamieńca Podolskiego, widok ryt. w Wilnie (fol. obl.)

Pałac kuryłowiecki, widok ryt. w Wilnie (½ fol. obl.)

Smierć Abla (La mort d'Abel) według obrazu Lanfranca, ryt. w Wilnie 1816 (fol. maj. obl.) i poświęcona ks. Adamowi Czartoryskiemu, kuratorowi wszechnicy wileńskiej.

Henryk de Valois, król polski, cała osoba w czapce o piórze i z berłem w ręku, ryt. w Wilnie (8 maj.)

S. Stubielewicz prof. uniwersytetu wileń. ur. 2 listopada 1762 † 17 kwietnia 1814 po pas (12).

Posłowie krakowscy, przynoszą Leszkowi białemu koronę, z rys. prof. Rustema ryt. w Wilnie 1816 (8) u dołu zamiast napisu czterowiersz: „Leszku, Gowörku...... przyjaciele byli.“ — Medal na cześć Stanisława Konarskiego, bity 1775 (8 obl.) do 6 tomu Dziennika wileńskiego. Kamieniec podolski ze strony zachodniej, widok (½ fol. obl.)

Stanisław Żołkiewski H. i K. W. K. po pas w owalu z rys. P. Czamarskiego (8) do dzieła J. U. Niemcewicza: Dzieje panowania Zygmunta III.

Prixner rytownik zeszłego wieku przebywał w Warszawie i Lwowie. Z 4ch rycin jego, które się w tym oddziale znajdują, wymieniam tylko: Wizerunek Stanisława Augusta Poniatowskiego po pas w owalu; dołem cyfra królewska pod koroną. Rycina ładna wydana w Warszawie 1781 (8 maj.)

Renard Benedetto, podpisujący się *Polacco* rytował 1711 w Rzymie widok placu rotundy tamże (fol. obl.) według rys. Filipa Barigianiego. W górze napis włoski: „Prospetto....... massimo“, a dołem dedykacya kardynałowi Fabrycyuszowi Paulucciemu. Nagler nie wymienił go w swem dziele.

Saunders Józef profesor akademii wileńskiej, a osiadły tamże od 1812, należy do rytowników bardzo znakomitych. Z rycin jego są w tym oddziale nastąpujące:

Trzej mężczyzni zajęci czytaniem papierów, przedstawieni w owalu podłużnym, z rys. Damela ryt. w Wilnie (24 obl.) rycinka bez napisu.

Minerwa i Apollo wieńczą biust Zamojskiego; z rys. Damela ryt. w Wilnie 1812 (8) bez napisu.

Jan Niszkowski profesor wileński 1818 z obr. Rustema (4).

Antoni Canova, wizerunek po biodra wedłu Fabrégo ryt. w Florencyi 1820 (fol.) i poświęcony ks. Adamowi Czartoryskiemu.

Wizerunek Thorwaldsena po biodra według Camucciniego ryt. w Florencyi 1823 (fol.).

Służyński legionista, który z wojskiem Napoleona był 1812 r. w Moskwie, z kąd już nie wrócił, mógłby słusznie w rzędzie lepszych słynąć, gdyby więcej jego gdzie razem zebrano rycin. Tu mamy jego rylca rycinę pod napisem: *Kardynałowie*, wyobrażającą dwu mężczyzn w płaszczach i kapeluszach z szerokiemi krezami po kolana i Madonę według Rafaela. Matka Najświętsza trzyma na pasku dziecko poczynające chodzić, któremu mało co starszy ś. Jan trzcinę w kształcie krzyża podaje. Rycina ta prześliczna ale mocno obcięta i dla tego zapewne bez napisu jest wielce odmienną od wydanej w Londynie z tego samego obrazu Rafaela. Ma zaś być rylca Służyńskiego, jak świadczą kilkokrotne dopiski różnych osób na stronie odwrotnéj, gdzie oraz dodano, że blachę nasz legionista w pochodach nosił zawsze z sobą w tornistrze. Sp. twórca zbiorów dodaje w swych zapiskach, że w Wiedniu, Dreźnie i Berlinie poszukiwał starannie i przeglądał wszystkie ryciny według tego obrazu Rafaela, lecz téj blachy nigdzie nie znalazł.

Sokołowski J. Warszawianin. Rycin jego wyobrażających częścią aktorów sceny warszawskiej w rozmaitych rolach, częścią ubiory narodowe, a częścią zwierzęta, jest razem 15 i wszystkie dość pięknie wykonane.

Stypułkowski, zręczny nader w drzeworytnictwie, robił do wielu pism i dzieł francuskich drzeworyty. Mamy ich w tym oddziale razem 90, wszystkie bardzo ładne charakterystyczne i doskonale wykonane. Są to po największéj części pocieszne sceny ułożone z przysłów francuskich, ale także widoki, karykatury i zwierzęta.

Szymonowicz Jerzy malarz i rytownik z zeszłego wieku. Z rycin jego mamy tu dość rzadkich 6 wykonanych z obr. Baldiego, a wyobrażających alegorye religijne i mitologiczne (każd. fol. obl.)

Ziarnko Jan malarz i rytownik z pierwszéj połowy XVII wieku, rodem ze Lwowa, bawił dłuższy czas w zakładzie Le Clerca w Paryżu. Ryciny jego należą dziś do rzędu bardzo rzadkich, a i zbiór śp. Pawlikowskiego nie wiele może wykazać. Podpisywał się Ziarnko Leop. albo kładł sam tylko monogram J. Z. zwykle podpis bardzo drobny i ledwie czytelny. W tym oddziale jest tylko 9 rycin Ziarnka, jakoto:

Plan Rochelli z r. 1611 z opisem na około, wydany u Le Clerca.

Cztery żywioły tj. woda, ziemia, powietrze i ogień, bez osobnego napisu i 7 przedstawień z pisma ś. starego i nowego zakonu.

Żukowski M. rytownik krakowski zeszłego wieku rytował allegorye, herby, obrazki i inne przedmioty. Rycin jego rozmaitéj wielkości i treści jest tu razem 36, a choć niektóre dość nawet ładnie wykonane, byłoby zbytecznem wdawać się w opis ich szczegółowy.

Kończąc opis oddziału rytowników polskich, muszę jeszcze dodać, że zawierając się w 9ciu tekach mieści w sobie 5500 rycin i drzeworytów; ostatnich ledwie część dwudziesta. Są i tu jak w działach poprzednich obok prawdziwych arcydzieł sztuki nic nieznaczące lichoty i drobiazgi. Miło przecież poznać i widzieć roboty kilkuset polskich artystów, którzy w rozmaitych czasach i stronach wedle sił i ukształcenia swego dzieła sztuki wykonywali.

Przytoczyłem znakomitszych jedynie z tego pocztu ponieważby nie wiele opis mój zyskał na dokładnem wszystkich poszczególnieniu. (D. c. n-)

stanie zdrowia hr. Radeckiego. Noc z małemi przerwami przeszła spokojnie, obwiązki odjęte od 27go rano, a noga w najlepszym stanie, złożona należycie.

— Na mocy patentu JCMości z d. 9 lutego r. b. i odnoszącego się doń rozporządzenia ministeryalnego z d. 15go t. m. i r. względem zaprowadzenia nowego systemu pasportowego, ustają przepisy objęte § 102 instrukcyi służbowej dla stacyj pocztowych z d. 6 grudnia 1855 tyczące się pokazywania w urzędach pocztowych, pasportów i przepustek.

— Dziennik bukaresztski *Secolulu* poświęcony polityce i handlowi, wraz z dodatkiem swoim *Album literackie*, pozbawiony został debitu pocztowego w całéj monarchii austryackiej.

— Dnia 27go b. m. odbyło się w Tryeście walne zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa żeglugi parowej Lloyda austryackiego. Superdywidenda obliczoną została na 2%, i uchwalono pożyczyć w banku kredytowym 4 miliony złr. z obowiązkiem spłaty w trzech latach, dając w zastaw 3 miliony w akcyach, a 1 milion w obligacyach pierwszeństwa niepuszczonych w obieg w r. 1855, zastrzegając, aby takowe nigdy nie zostały sprzedane niżéj *pari*.

Włochy.

W d. 19 b. m. wydanem zostało następujące obwieszczenie w Ankonie:

Zważywszy, że obecny stan rzeczy w państwie Kościelnem, dozwala zniesienia rozporządzeń wydanych w obwieszczeniach pod datą: Bononia 5 czerwca 1849, i Ankona 8 czerwca 1849 roku, tudzież w innych ogłoszeniach; rząd papieski mając zamiar cofnąć pomienione rozporządzenia, porozumiał się z rządem J. C. K. Ap. Mości. Otrzymawszy odpowiednie umocowania, ogłasza się co następuje:

1. Z dniem ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, ustaje stan oblężenia rozciągnięty pomienionemi rozporządzeniami do tych miejsc, w których rząd papieski przywrócony został z pomocą wojsk c. k. austryackich, a później na mocy umowy w d. 20 września 1856 r. zawartéj, a w d. 20 listop. t. r. w Bononii ratyfikowanéj, ograniczony na prowincye Romani i Ankony, tudzież część prowincyi Pesaro.

2. Procesa prowadzone lub rozpoczęte przed władzami wojskowemi austryackiemi, oddane będą władzom papieskim wraz z dostawieniem inkwizytów.

3. Opór zbrojny, a w ogóle wszelka obraza wojskowych ces. austryackich tak w służbie jako i po za służbą, następnie niedozwolone zaciągi i uwodzenie c. k. żołnierzy, namawianie ich do czynów sprzeciwiających się obowiązkom i szpiegowanie ruchów i rozkazów wojskowych, pozostają jak dawniej poddane c. k. austryackim sądom wojskowym.

Dan w Ankonie 19 maja 1857 r.

Nadzwyczajny komisarz czterech legacyj,
Kamil Amici.
Dowódca c. k. 8go korpusu armii.
Hr. *Degenfeld-Schönburg*, fmp.
Delegat apostolski prwincyi Ankony,
L. Randi.

Hiszpania.

Posiedzenia senatu madryckiego ciągle bardzo są ożywione, jakkolwiek dyskusya zawsze w jednem obracająca się kole, coraz więcéj na zajęciu traci. Na posiedzeniu w dniu 22 jenerał Ros de Olano rozwinął jakby w dalszym ciągu mowę mianą przez marszałka O'Donnella, opowiadając na wzór tamtego, w sposób sobie właściwy, dzieje wypadków roku 1854 i r. 1856, a kończąc również pochwałą postępowania w obu tych epokach hr. Luceny i swego.

Dowodzenie jenerała wikalwarystowskiego zasadza się koniec końców na tem, iż w r. 1854 on i przyjaciele jego zrobili rewolucyę, nie chcąc rewolucyi. Czegóż więc chcieli zapytaćby się należało pana Ros de Olano, który rzecz coraz więcéj zaciemnił, chcąc wyłożyć powody powstania. „Jeżeli jesteśmy winnymi, powiedział p. Ros de Olano, dzieli z nami winę wielu znakomitych ludzi z stronnictwa umiarkowanego.

„Nieszczęśliwy jeden minister zamknął kortezy, zgwałcił bezkarnie wszelkie prawa, wysłał na wygnanie publicystów i najzacniejszych ludzi politycznych, zniósł wolność druku i działając tak pogrążył kraj w najokropniejszym bezładzie. Wtenczas wszyscy nam mówili: „jesteście ludzie rycerscy, czemuż pozwalacie rdzewieć orężom waszym w pochwach i nie położycie kresu tak srogim nadużyciom. Jeżeli zawiniłem postępując tak jak postąpiłem, oskarżcie mnie panowie senatorowie! a gotów jestem stanąć przed trybunałem waszym. Nie będę ja sam jeden, znajdę obok siebie szanownego przyjaciela mego dostojnego hrabiego Luceny, znajdę jen. kapitana armii hiszpańskiéj godnego mego przyjaciela jenerała Serrano, na obronę moją przybiegnie jen. kapitan armii hiszpańskiéj jenerał Concha margrabia del Duero, ujrzę przy sobie czcigodnego przyjaciela mego księcia Walencyi."

Prezydent rady oświadczył, że gdyby jenerał Ros de Olano był oskarżony, może liczyć na jego obronę, lecz oświadczenie to niepowinno być brane w duchu wspólnictwa jego w powstaniu wikalwarystowskiem.

Czyż to wszystko co rzekł jenerał Ros de Olano nie dałoby się zastósować również do marszałka O'Donnella po zamachu stanu w r. 1855. Rozegnanie kortezów, pogwałcenie praw, zniesienie wolności druku i prześladowanie publicystów, wszystkiego tego marszałek się dopuścił z wyjątkiem proskrypcyi.

Marszałek Serrano oświadczył, że powodowany duchem zgody, rządowi poparcia swego nieodmówił.

Ważnem jest wydarzeniem, że na początku posiedzenia margrab. de Villuma prezes odmówił głosu marszałkowi O'Donnellowi i marszałkowi Concha, którzy chcieli odpowiedzieć na wytoczone przeciw sobie przez p. Pidal na poprzedniem posiedzeniu zaskarżenia. Trzeba było formalnego wotum senatu, wotum wydanego prawie jednomyślnie, aby jenerał Ros de Olano mógł był mowę swoją powiedzieć. Pod tym względem było jak się zdaje porozumienie pomiędzy margr. de Villuma i ministrami, który tym sposobem naprzód już wprowadził w zastósowanie dekret, którego projekt przedłożył senatowi, w celu uregulowania obrad zgromadzenia. Można stąd wnosić o wolności, jaką dekret ten jeżeli przyjęty będzie, nada trybunie kortezów, odrodzonych przez marszałka Narvaeza.

Kongres przeprowadza z kolei dyskusyę adresu w odpowiedzi na mowę tronową. P. Congua Arguelles przedłożył poprawkę, obejmującą rodzaj programu stronnictwa monarchicznego i wyrażającą życzenie, aby polityka rządu opierała się jedynie na tronie i religii. Była również proponowana inna poprawka nie zbyt przyjazna postępowaniu ministra finansów, o trzeciéj zaś mówią, iż w tym samym duchu uczynioną była jak ta, którą p. Calonge senatowi przedłożył.

Rosya.

Do licznych sporów między Anglią i Rosyą przybyła jeszcze jedna kłótnia, spór filologiczny. Do wojny téj dał pierwszy powód profesor uniwersytetu oxfordskiego Maksymilian Müller artykułem zamieszczonym w *Times* jako nadesłany, w którym rozpisując się nad założeniem przy uniwersytetach rosyjskich osobnego wydziału języków wschodnich, wychwala rząd rosyjski, iż naukę tę podnosi, a Rosyan, że się do niéj przykładają, lecz daje zarazem do poznania, iż jedni i drudzy czynią to nie w celu umiejętnym, ale politycznym, dla łatwiejszego wykonania swych zaborczych zamiarów w Azyi. Profesor na wydziale języków wschodnich w Petersburgu, Kasem-Bek, który ułożył dla Rosyan najlepszą dotąd gramatykę turecką, olśniony pochwałami jakie mu w tym artykule profesor oxfordski oddaje, nie dojrzał celu artykułu i w uczonéj rozprawie dziękuje oxfordskiemu koledze za pochwały dla siebie i rządu rosyjskiego, wychwala tenże rząd, iż opiekuje się nauką wzchodnich języków. Dzienniki jednak rosyjskie dojrzały cel artykułu profesora angielskiego, a tłumacząc go z ironią profesorowi petersburgskiemu, odpierając szyderstwem obydwie rozprawy, nazywając pierwszą podstępną pochwałą, drugą samochwalczem głupstwem. Lecz z swojéj strony dzienniki angielskie uchwyciwszy ów mimochodem wspomniany przez profesora oxfordskiego polityczny cel nauki języków wschodnich w Rosyi, rozwijają ten temat i dowodzą, iż Rosyanie nie w umiejętnych, lecz w zaborczych zamiarach starają się poznać Wschód i jego mowę. Gazety rosyjskie nie zaniedbują odpowiadać im na to, już to zbijając ich dowody, już to przedstawiając dla czego Anglia Wschód poznaje i w jaki to sposób cywilizuje go w Indyach, w Chinach i w Persyi.

Świeżo wyszłe tegoroczne sprawozdanie z czynności rosyjskiego jeograficznego towarzystwa, zawiera wiadomości o pięciu wyprawach polityczno-naukowych, które towarzystwo w rozmaite strony Azyi niedawno wysłało, a mianowicie: jednę w kraje zabajkalskie i nadamurskie, drugą na brzegi i wody morza Kaspijskiego, trzecią dla zwiedzenia gór Ałtajskich, kopalni i pokładów mineralnych tamże się znajdujących, czwartą w okolice jeziora Aralskiego, piątą do Laponii. Towarzystwo jednak nader mało ogłasza wiadomości nadesłanych przez te wyprawy, ale tylko donosi, że wyprawiło je i wspiera. Prócz tego towarzystwo ogłasza rozprawy swoich członków tyczące się jeografii, etnografii, gologii i rolnictwa rosyjskiego.

W dziennikach rosyjskich przez nas odebranych a sięgających do 23go t. m. znajdujemy kilkanaście ukazów, reskryptów i rozporządzeń. W jednym z nich nadał Cesarz namiestnikowi kaukazkiemu prawa i przywileje przynależące ministrom, wodzom oddzielnych armij, tak iż wszelkie sprawy tyczące się wydziału kaukazkiego nie pójdą już pod roztrząsanie komitetu ministrów lecz wprost do rządzącego senatu. Gdyby nawet namiestnik spostrzegł, że ukazy cywilnego i kryminalnego wydziału senatu trudne są do wykonania w kaukazkich prowincyach, mocen jest zawiesić ich wykonanie zdając tylko raport senatowi i kaukazkiemu komitetowi. Podają także też dzienniki świeże rozporządzenie o warunkach przyjmowania oficerów do mikołajewskiéj akademii sztabu jeneralnego. Stósownie do ogólnéj reformy wszystkich szkół i zakładów wojskowych, liczba uczęszczających do téj akademii nie jest ograniczoną i naznaczoną, lecz uczęszczać do niéj może każdy oficer, który był w szkołach wojskowych, odbywał następnie przez dwa lata służbę frontową i ma dobre zaświadczenie od dowodzącego jenerała. W nagrodę za dobrze złożone egzamina w téj akademii rozdawane będą nagrody pieniężne a nadto medale złote i srebrne. Między reskryptami wydanemi przez Cesarza do rozmaitych osób, najważniejszy jest wydany do członka rady państwa, jenerał-adjutanta hr. Osten-Sackena, w dzień ukończenia przez tegoż 50cio-letniéj służby wojskowéj w rangach oficerskich. W reskrypcie tym Cesarz przypominając mu jego zasługi, a mianowicie ostatnie, to jest odparcie sprzymierzonych od Odessy i dowodzenie załogą sebastopolską, dziękuje mu za takowe, i na pamiątkę 50cio-letniéj jego służby mianuje go szefem Olwiopolskiego pułku ułanów. — Jenerał Helfreich dowódzca 4go korpusu, uwolniony został ze służby i obdarzony orderem Aleksandra Newskiego, a w miejsce jego mianowany został dowódzcą tego korpusu jenerał-adjutant Witowtów.

W dziennikach petersburgskich znajdujemy wiadomość, iż mieszkańcy Helsingfortu zaprosili studentów uniwersytetu upsalskiego oraz innych szkół szwedzkich na obchód 700-letniéj rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Finlandyi, który ostatnich dni maja w Helsingforcie się odbędzie. *Pszczoła Północna* zaprasza na podróż do Tornea w Finlandyi w czerwcu, tych którzy chcą widzieć przez całą dobę niezachodzące słońce; w téj bowiem podbiegunowéj okolicy słońce w czerwcu zniża się tylko około północy na krainie widnokręgu, i znów jakby wschodząc, do góry się podnosi. Żegluga w portach baltyckich bardzo jest ożywiona; od chwili otwarcia żeglugi do 23go maja, przybyło do samego portu petersburgskiego 522 statki.

W prywatnym liście z Petersburga czytamy, iż cesarzowa panująca, o któréj zdrowiu wychodzą codziennie biuletyny, ma w końcu jechać do kąpiel w Kissingen, a w tym samym miesiącu przybędzie do Petersburga przez Szczecin Wielki ks. Konstanty wracający z swéj podróży po Niemczech, Włoszech, Francyi, Anglii i Holandyi. Ślub W. ks. Michała odłożony jest podobno do października.

Czarnogóra.

Gazeta Zagrzebska zawiera list od granic Czarnogóry z 13go t. m.: W Cetynii odbyło się niedawno pod gołém niebem walne zgromadzenie Czarnogórców z rozmaitych okolic. Książę Daniło stanąwszy na podniesionem miejscu pośród zgromadzenia, zdawał donośnym głosem sprawę z swéj podróży za granicą i przedstawiał swoje nadzieje. Mowa jego była długa, a tu tylko podamy główniejsze jéj ustępy. Książę rzekł, iż gdy zwykły zasiłek pieniężny odmówiony mu został przez Rosyą, zwrócił się najprzód do Francyi, następnie do innych chrześciańskich mocarstw żądając od nich pomocy i opieki. Nakonie zwrócił się do Porty, która mu więcéj przyrzekała niżli wszelkie inne państwo chrześciańskie, a mianowicie: rozszenie granic i ułatwienie handlu ze Skadarem oraz z innemi portami Adryatyckiego morza. Nakoniec oświadczył, że według jego mniemania należy posłać komisarzy do Kounstantynopola, którzyby wprost z Sułtanem traktowali i przez zawarty z nim traktat zabezpieczyli i urządzili położenie kraju. Poczém spytał książę zgromadzenia, czy zgadza się na to przedstawienie; lecz nikt nieodpowiedział i wszyscy stali w milczeniu. Książę powtórzył pytanie, na które odpowiedział mu groźny szmer a następnie gwar, lecz pojedynczych głosów i słów nie można było zromieć. Książę widząc zgromadzenie nieprzychylne swéj propozycyi, rozwiązał je, oświadczając, iż sam przedsięweźmie to, co dla dobra kraju zbawiennem uzna.

Augsburgska Gazeta zamieszcza list z Tryestu z 17 t. m. następującéj treści: Chociaż powrót księcia Daniła do Cetynii powstrzymał wybuch i powstanie ludu, wzburzenie jednak umysłów trwa ciągle, a nawet cicho się coraz bardziéj rozszerza w Czarnogórze. Najmocniéj oburzeni są na księcia za nakładanie ciągłych podatków, za konfiskaty i zabory majątków, któremi książę swój skarb zasilić usiłuje. Czarnogórcy, którzy za dawnych władyków żadnych podatków niepłacili i tylko na obronę kraju zbrojno swym kosztem stawać byli obowiązani, muszą dzisiaj płacić rocznie do kasy 40,000 złr. Podróż księcia do Paryża wyczerpała zupełnie tę kasę. Wprawdzie przeszły władyka złożył do skarbu cesarskiego w Petersburgu kilkakroćstotysięcy rubli, z zastrzeżeniem jednak, iż pieniądze te tylko na obronę kraju i na wojnę z Turcyą użytemi być mogą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30go maja. Na jutrzejsze pierwsze święto Zielonych Świątek, wybiera się wiele osób do Krzeszowic pociągiem spacerowym, który o godzinie 1 minut 20 stąd odjeżdża. Inna część publiczności podąży pieszo, pojazdami, dorożkami i nowym omnibusem na Bielany. Dla tych czytelników *Czasu*, którzy rzadko na 4tą stronnicę rzucą okiem, przypominamy ogłoszenie, że omnibus chodzić będzie na Bielany przez święta począwszy od 5téj rano do 9éj wieczór, co 3 godziny kolejno.

— W téj chwili przy zamknięciu dzisiejszego numeru dziennika, odbieramy list od naszego korespondenata z Tarnowa, który nam donosi, że w dniu wczorajszym w klasie IIéj normalnéj, liczącéj około 100 uczniów, niedługo po wyjściu ich ze szkoły, zawalił się sufit, który pogruchotał dopiero co opróżnione ławki. Przypadek ten za łaską tylko Opatrzności nie stał się powodem wielkiego nieszczęścia.

— Dzień 26 maja pamiętnym będzie w dziejach klasztoru OO. Karmelitów na Czerny pod Krzeszowicami. W dniu tym poświęcono nowo odkryte na gruntach klasztornych kopalnie rudy żelaznéj i galmanu, a którym uczeni górnicy wróżą wielką przyszłość. Na obchód ten zgromadzili się obywatele z okolic i z Krakowa, urzędnicy, górnicy i lud wiejski, a po solennem nabożeństwie w kościele na podziękowanie Panu Bogu za nowy ten dar i uproszenie o błogosławieństwo dla przyszłéj pracy pomyślnéj, udano się wśród odgłosu dzwonów klasztornych i huku dział w skale wykutych, do nowo wybitych szybów, gdzie naprzód miał przeor klasztoru mowę, w któréj zwracał umysły obecnych ku wdzięczności Stwórcy za udzielone człowiekowi dary i dostarczenie nowych środków do uczciwego na chleb zapracowania i zachęcał lud zebrany do pracy, która dla wielu ubogich rodzin téj okolicy stać się może źródłem zamożności. Następnie przemówił c. k. naczelnik górnictwa p. Haluszka, zaproszony na ten obrzęd, który winszował téj ziemi tak obfitych darów, jakiemi jest wnętrze jéj przepełnione, a następnie nadmienił, że pod rządami N. Pana otworzyła się nowa era dla górnictwa w ziemi krakowskiéj. Po tych przemowach odbyło się uroczyste poświęcenie nowych kopalń. Już to zaprawdę ziemia krakowska w kilkumilowym promieniu miasta obfituje w kopaliny najróżnorodniejsze, które prawdziwe stanowią jéj bogactwo, lubo nie wszędzie dotąd należycie umiano z niego korzystać. Wapno, gips, wyborne glinki, między któremi rzadkie i cenne glinki ogniotrwałe, kamień budowniczy, marmury, węgle kamienne, cynk, żelazo, siarka i sól, stanowią pokłady mniéj więcéj obfite. Od dawna już istniało między ludem podanie o kopalniach na Czerny, a nie wątpimy, że świeże odkrycia pokładów węglowych lub kruszcowych na kilku miejscach obwodu krakowskiego, nie odszukały jeszcze wszystkich wewnętrznych skarbów tutejszéj okolicy. Samo wszakże wykrycie onych nie przyniesie spodziewanych korzyści, jeśli eksploatacya nie użyje w pomoc kapitałów i nauki.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z dnia 30 maja. — Augsburg 105 1/8. — Hamburg 77 1/8. — Londyn złr. 10 kr. 12 1/2. — Paryż 121 7/8. — Agio od złota 7 3/4. — Metaliki 5-procent. 82 15/16. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 84 7/16. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 80 1/2. Metaliki 4 1/2-proc. 73 1/4. — Metaliki 4-proc. 65 3/4. — Metaliki 3-proc. — Losy 1834 335 1/2. — dtto z roku 1839 139 1/4. — Losy z r. 1854 4-proc. 110 3/8. — Akcye Bankowe 1004. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2020. — Akcye kredytu ruchomego 237.

Kurs krakowski z d. 30 maja. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 100 1/2, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 410, płacą 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97 2/3, płacą 97. — Cwancygiery żąd. 107 1/2, pł. 106 2/3. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. 98 1/3. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 84 1/2, płacą 83 3/4. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80 1/2, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84 1/6, płacą 83 3/4.

Kurs lwowski z d. 27 maja. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46 1/2. — Dukat ces. złr. 4 kr. 50. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 36. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 45.

Kurs wiedeński z 29go maja. — Metaliki 83. — Nowa pożyczka 65 1/2. — Akcye Banku wied. 1006. — Akcye kolei żelaznéj północ. 201 3/4. — Agio od złota 7 5/8, od srebra 5 1/2. — Oblig. uwoln. grunt. 80 1/8. — Pożyczka ostatnia narodowa 84 3/8. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 27go maja. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 17 1/2; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 83 kop. 89, wartość kuponu kop. 61. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 52, wartość kuponu kop. 25 1/2.

Kurs wrocławski z 29 maja. — Banknoty austryac. 97 5/8 ż. — Bankn. polsk. 96 5/12 ż. — Listy zast. polskie dawne 93 żąd.; nowe 93 żąd. — Listy zast. poznańskie 98 1/4 d., 4-proc. 86 3/4 ż. dtto 3 1/2-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80 11/12 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Debreczyn 28 maja. Dziś rano o 8éj N. Państwo wyjechali do W. Warażdynu, przybyli tam o 11téj i przyjęci byli z największą uroczystością. Na nieszczęście, zastali N. Państwo doniesienie telegraficzne o pogorszeniu się zdrowia J. C. W. arcyksiężniczki Zofii, wzniecającém obawę, co spowodowało Ich C. Moście, że po przyjęciu szlachty, władz i korporacyj i po kilku posłuchaniach udzielonych przez N. Pana, raczyli o godzinie 2éj z orszakiem tylko niezbędnych osób wprost do Czege odjechać, gdzie czeka Ich statek parowy. N. Państwo staną zapewne 29go w południe przez Szolnok w Budzie.

Paryż 29go maja. Sesya ciała prawodawczego została wczoraj zamknięta po przyjęciu poprzednio projektu bankowego. *Monitor* podaje depeszę z Algieru z 26go, iż w dniu 24 b. m. odniesiono świetne zwycięztwo nad Kabylami; wszystkie pozycye Beniratów zostały zdobyte. — Dwór rezyduje w St. Cloud.

Na posiedzeniu izby niższéj w Londynie w d. 28 b. m. wniosek Roebucka tyczący się wyznaczenia komisyi dla rozpoznania stosunków Anglii z Brazylią, odrzucony został 312 głosami przeciw 17.

W Brukselli były niemiłe zajścia po zamknięciu obrad nad prawem o zakładach miłosiernych. Lud znieważył nuncyusza papieskiego Mgra Gonella przy wyjściu z Izby, gdzie liberalna partya upadła w sprawie zakładów pomienionych 41 głosami przeciw 60. Następnie tłum ludu obchodził mieszkania liberalnych deputowanych, zanosząc im wiwaty.

W. Ks. Konstanty spodziewany jest 29go w Osborne, dokąd się wprost z Cherbourga udaje.

Książę Michał Gorczakow Namiestnik Królestwa powrócił 28 maja z Petersburga do Warszawy.

Nowa taryfa celna rosyjska ma być odłożona na czas nieograniczony, a dotychczasowe przepisy celne tymczasowo utrzymane będą.

Parowiec „Arcyks. Karolina" przybyły do Tryestu 28go, przywiózł z Konstantynopola pocztę z 23. Treść wiadomości nadesłana z Tryestu telegrafem brzmi: Komisya graniczna rosyjsko-turecka udała się z Trebizondy do Erzerum. Naib Emin pasza przybył do Trebizondy jadąc z Czerkiesyi do Stambułu. Sułtanowi umarła jedna z córek. Linia telegrafowa z Adryanopola do Filipopolu oddaną zostałą na użytek publiczny, ale depesze przyjmują jedynie w języku tureckim.

Przyjechali od 29 do 30 maja.

HOTEL POLLERA. Dauksza Kornel wł. dóbr z Węgier. Wiktor Julia wł. dóbr, Waligórska Natalia, Darowska Marya wł. dóbr z Gorzyc. Konopkowa Marya wł. dóbr z Zaleszan. Łempicki Kazimierz właś. dóbr z Gierczyc. Konopka Kazimierz wł. dóbr z żoną, Hofman Józef z Biskupic. Wenda Henryka wł. dóbr z Trzebini. Kucieński Jan wł. dóbr, Heller Guido ze Szczepanowic. Neichauser Amalia z córką, Priszow Fryderyk, Lintz Ludwik, Burbach Karol. Herz Adolf, Belli Fryderyk ze Lwowa. Macuer Salomon z Boryc. Golczyński Łukasz z Polski. Remoissenet Adolf z Wrocławia. Rostworowski January z Paryża. Balsz Grzegorz wł. dóbr z Jass. Masłowski Marcelli wł. dóbr z Dąbrowicy. Hajnold Józef kapitan z Galicyi.

Wyjechali: Jędrzejewicz Jan wł. dóbr, Magierowski Leon do Zaczernia. Augustynowicz Seweryn ob., Herz Adolf do Lwowa. Sachs Leopold do Wrocławia. Bar. Brunicka Martina wł. dóbr do Pisarzowa. Estreicher Aleksander wł. dóbr do Trzebini. Bogusz Aleksander wł. dóbr do Tarnowa. Herz Adolf, Burbach Karol, Neichauser Amalia, Hajnold Józef do Wiednia. Eckert Edward do Galicyi. Konopka Kazimierz do Ząbkowic. Priszow Fryderyk do Gołhy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marya Przebendowska obyw. ze Lwowa. Marya Jędrzejewicz ob. z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Emil Dzierzanowski wł. dóbr z Krosna. *Wyjechali:* Gustaw bar. Wezlar c. k. jenerał do Rzeszowa. Paulina Barbaro do Debreczyna.

HOTEL SASKI. Franciszka Osmulska wł. dóbr ze Lwowa. Józef Helcel wł. dóbr z żoną i córką, Wojciechowski Ksawery, Władysław Bilski wł. dóbr z Polski. Hilary Podoski wł. dóbr z Sącza. Bertram Billinger budowniczy z Aschaffenburgu. Robert Golewski ob. z Polski. Wiktor Zieliński Dr. Med., Michalina Baranowska żona urzędnika, Paulina Łaszewska córka ob. z Rosyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 27 maja. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny: mec pszenicy (48 fnt.) 4 r.; żyta (78 fnt.) 2 r. 36 k.; jęczmienia (65 fnt.) 1 r. 38 k.; owsa (48 fnt.) 1 r. 42 k.; hreczki 2 r. 15 k; fasoli 3 r. 58 k.; soczowicy 3 r. 12 k.; siemniaków 1 r. 21 k; — centnar siana 1 r. 23 k.; okłotów 38 k.; — sąg drzewa bukowego 11 r. 30 k., dębowego 9 r., sosnowego 9 r. 30 k. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. (G. L.)

Treść Obwieszczeń urzędowych
w N. 121 *Krakauer Zeitung.*

Konkursa. Posada oficyała przy c. k. urzędzie powiatowym w Tarnowie (600 złr.) term. zgłosz. do 4 tyg. od ost. ogł. w *Krak. Ztg.* — 2 posady asystentów kancelaryjnych (po 400 złr.) w obrębie c. k. dyr. finansowéj krakowskiéj.

Licytacye. D. 4 czerwca wydzierżawienie w Tymbarku prawa produkowania i wyszynku wódki, miodu i piwa na peryód 3ch letni.

Inseraty.

Nakładem księgarni N. KAMIENSKIEGO i SPÓŁKI w Poznaniu

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach polskich:

Bierkowski, (dominikanin z czasów zygmuntowskich). Dziewięć kazań. Cena 1 tal.
Bóg i ludzkość, mężczyzna i kobieta. Cena 20 sgr.
Czelakowski. Odgłos pieśni ruskich. Cena 12 sgr.
Cztery powieści. Cena 15 sgr.
Dembowski. Piśmiennictwo polskie w zarysie. Cena 2 tal.
Dyalogiczna Gramatyka francuzka na sposób Ollendorfa dla Polaków obrobiona 2 części. Cena 2 tal.
Goszczyński Seweryn. Król Zamczyska. Cena 1 tal.
Kamieński Ks. M. Kazania na niedziele i święta, 3 części. Cena 2 tal.
—— Nabożeństwo pasyjne i inne pieśni nabożne z melodyą w nutach na pięknym papierze 3 sgr., na zwykłym 1½.
Karnkowski, (arcybiskup gnieźnieński r. 1583—1603). Messiasz albo kazania o upadku i naprawie rodzaju ludzkiego. Cena 1½ tal.
Konfederacya Gołąbska, obraz historyczny skreślony za czasów Stanisława Augusta przez niewiadomego pisarza. Cena 1½ tal.
Krasicki. Bajki. Cena 6 sgr.
Lelewel. Polska wieków średnich 2 pierwsze tomy. Cena 4 tal.
Libelt. Wykład matematyki dwa tomy. Cena 3½ tal.
Listy nad wypadkami w Polsce (w latach 1763 i 1766 ciekawe źródło historyczne). Cena 20 sgr.
Matecki. Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach. Cena 1½ tal.
Moraczewski Jędrzéj. Dzieje Rzeczypospolitéj polskiéj 8 pierwszych tomów. Cena 13½ tal.
—— Polska w złotym wieku, przedstawiona wyimkami z dziejów Rzeczypospolitéj. Cena 1½ tal.
Myśli o sposobie urządzenia szkół ogólnych wyższych. Cena 7½ sgr.
Ołtarzyk Katolicki czyli książka do nabożeństwa obejmująca modlitwy najdawniejsze i najzwyklejsze. Między modlitwami podano także Litanie, Koronki, Godzinki, Różaniec i Pieśni. Cena 20 sgr.
Pięć powieści. Cena 15 sgr.
Pieśni Salomona przez K. U. Cena 1 tal.
Polowanie czyli panicz w beczce. Krotofila ze śpiewem, pisana w r. 1790 przez J. Szczanieckiego. Cena 7½ sgr.
Praktyczna filozofia wiejskiego gospodarstwa. Cena 24 sgr.
Processio in Solemnitate Corporis Christi Domini, zwykłe wydanie 1 tal. ozdobne 3 tal.
Rok, pismo czasowe na rok 1843. 1844. i 1845. Cena każdego rocznika (zniżona) po 3 tal. razem 9 tal, z roku 1846 4 zeszyty. Cena 2 tal.
Rozprawy tyczące się dziejów dawnéj Polski, przez S. Cena 1 tal.
Siemieński. Muzamerit czyli powieści przy świetle księżyca 2 tomy. Cena 2 tal.
Siemieński. Świtezianka, fantazya dramatyczna. Cena 20 sgr.
Teka Gabryela Juroszy Podoskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, wydana przez Kazimierza Jarochowskiego 4 tomy. Cena 8½ tal.
Tomasza à Kempis. Liliowa dolina, przekład z języka łacińskiego. Cena 6 sgr.
—— Ogródek różany, przekład z łacińskiego. Cena 4 sgr.
—— O samotności i milczeniu, przykład z łacińskiego. Cena 4 sgr.
—— O naśladowaniu Chrystusa ksiąg cztery przekładania Tadeusza Matuszewicza. Cena 15 sgr.
Tomicki. Przetor do rozgmatwania plemion Sarmacyi i Germanii starożytnéj. Cena 20 sgr.
Trzemsyn, historya zabawna dla dzieci. Cena 7½ sgr.
Wojkowska Julia. Dwie książki, które stary Wojciech kupił itd. 2 części. Cena 16 sgr.
—— O poczciwym Janku i dobréj Marysi itd. Cena 6 sgr.
Zemsta Wandy, poema satyryczno-żartobliwe. Cena 15 sgr.
Zbiór nabożeństwa dla chrześcian katolików (książka obejmująca zwykłe nabożeństwo, zastósowane do dni uroczystych, z ewanieliami. Cena 15 sgr.
Złoty ołtarzyk dla chłopców. Cena 4 sgr.
„ „ dla dziewcząt. Cena 4 sgr.
„ „ dla chłopców na welinowym papierze. Cena 10 sgr.
Złoty Ołtarzyk dla dziewcząt na welinowym papierze. Cena 10 sgr.
Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa opisany przez Świętego Bonawenturę a przez Baltazara Opecia przetłumaczony i wydany pierwszy raz w Krakowie w roku 1522. Cena 25 sgr.
Żywot Świętego Jana Chryzostoma w krótkości zebrany podług X. Godescard'a i X. Jagera w Sorbonie. Cena 5 sgr. (123-3)

(597) **Ogłoszenie.** (3)

Z dniem 30 maja zostaje urządzony

Wspólny wóz (Omnibus)

służący na spacery i w dniu 31 maja i 1 czerwca odbywać będzie ciągle kursa do Góry Bielańskiéj za opłatą:

z Rynku głównego od osoby po 30 kr. mk.
od rogatki Zwierzynieckiéj „ po 24 „ „

o godzinie 5téj	rano	1wszy	wyjazd z Rynku	
— 8éj	—	2gi	—	od rogatki.
— 11éj	—	3ci	—	—
— 3éj	popołud.	4ty	—	—
— 6éj	—	5ty	—	—
— 9éj	—	6ty	—	—

Osoby jadące temże wozem raczą na zapłacone pieniądze odbierać kwitki.

Ktoby sobie życzył zamówić cały wóz na osób 14 czyto na te lub inne dni i spacery, raczy się zgłosić pod N. 158/9 ulica Warszawska pierwszy dom za kościołem S. Floryana.

GRADOBICIA
nadzwyczajne,

które zaszłego lata nawiedziły liczne okolice Galicyi, dotknęły także i moje dobra

Budzanów, w Czortkowskim

powiecie położone, niszcząc prawie zupełnie łany i przyprawiając mnie przez to o niezmierną szkodę. Szczęściem na wypadek podobny zabezpieczony byłem

w Tryestyńskim zakładzie

„Riunione Adriatica di Sicurtà“,

słusznie słynącym ze sumienności i prawości swojéj.

Jakoż, skoro tylko o poniesionéj klęsce znać dałem, natychmiast poczyniono kroki dla sprawdzenia szkody mojéj, a po dokonaniu takowego, bezzwłocznie, najsłuszniéj i najsumienniéj przypadające mi wynagrodzenie wypłacono.

W interesie więc spółziomków moich, widzę się zobowiązanym, zwrócić uwagę publiczną na dobroczynność wspomnionego zakładu, zabezpieczającego gospodarstwa wiejskie od smutnych następstw z klęsk przypadkowych pochodzących i takowy z powodu jego ogólnie uznanych zalet, współobywatelom jak najzaszczytniéj polecić. Przyczém miło mi jest złożyć temu zakładowi publiczne podziękowanie moje.

Budzanów dnia 18 maja 1857.

(601-1-3) *Alexander Perekładowski.*

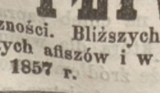
Uwiadomienie.

Tego roku otwiera się tutejsza wojskowa

SZKOŁA PŁYWANIA

2go czerwca dla publiczności. Bliższych szczegółów można dowiedzieć się z przybitych afiszów i w szkole pływania.

Kraków dnia 28 maja 1857 r. (593-3)

Klacz  gniada

rasy czysto-angielskiéj, miary 15¾, lat 8, tudzież klacz druga téjże maści i rasy, 15¼ miary, lat 7 mająca, obie zbudowane silnie, są z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli i sprzedaż uskuteczni W. Teofil Bauman w Przeworsku w Galicyi. (552-2-3)

Ważne Uwiadomienie
dla Szan. PP.

gospodyń i gospodarzy
(zniżenie ceny).

Podpisany właściciel handlu **WĘDLIN i WYROBÓW MASSARSKICH przy ulicy Floryańskiéj pod Opatrznością N. 532** położonego, ma zaszczyt niniejszém zawiadomić Szanowną interesowaną Publiczność, że począwszy od dnia 30 maja r. b. wszelkie ceny przedmiotów tegoż handlu **znacznie zniżone zostały,** a mianowicie:

1 funt wied.	**słoniny**	22	kr. mk.
1 „ „	„	24	„ „
1 „ „	**szmalcu topionego**	23	„ „
1 „ „	**szynki wędzonéj**	22½	„ „
1 „ „	„ **gotowanéj**	45	„ „
1 „ „	**boków wędzonych**	20	„ „
1 „ „	**kiełbasy** siekanéj bez gotowania do jedzenia	25	„ „
1 „ „	**kiełbasy polskiéj** z wyborowego mięsa krajanego bez gotowania do jedzenia	30	„ „

W tymże handlu w każdą sobotę i dni następnych dostać można **świeżych KISZEK** a mianowicie: podgarlanych. krwawych i wątrobianych (Leberwürste) i **OZORÓW** wędzonych.

☞ Ktoby sobie zamówił, może mieć każdego czasu **Kiełbasy zapiekane w ciaście** w kształcie rożków itp.

☞ W tym domu jest do najęcia od Sgo Jana

dwa pokoje z kuchnią

na pierwszém piętrze. *Jan Armułowicz.*
(594-2-3)

Leczenie wszystkich chorób ust i zębów

(2241) przez używanie (6)

wody ustowéj Anatherin
J. G. POPPA

praktycznego dentysty w Wiedniu, w mieście, Goldschmied-Gasse Nr. 604,

przedstawione przez **Dr. Juliusza Jannel.**

Witamy tę małą książeczkę jako piękny dodatek do zaszczytnie znanéj Wody do ust Anatherin J. G. Poppa; tym sposobem ułatwioną została droga do tém większego rozpowszechnienia tego środka przewyższającego wszystkie inne szczęśliwemi skutkami swemi, albowiem pomaga on pewnie i łatwo w tylu cierpieniach ust i zębów, które dotąd nie zostały zbadane. Są tu jak najprzystępniéj wyłożone przymioty lekarskie téj wody anatherinowéj, a przedewszystkiem:

☞ czyszczenie zębów, uwolnienie ich od oblegającego je osadu, przywrócenie ich pięknéj i naturalnéj barwy, utrzymanie w czystości wprawianych zębów, leczenie gębczastych, łatwo krwawiących się i gnijących dziąseł, ukojenie bólu zębów, umocowanie zębów chwiejących się, zachowanie czystości oddechu, uchylenie cuchnienia ust, jak również naprawienie zmysłu smakowania przez zawartą w téj wodzie gorycz.

Z wdzięcznością przeczyta każdy i korzystać będzie z dobrych rad i dyetetycznych spostrzeżeń téj książeczki, a szczególnie ten, kto chce się pozbyć choroby zębów lub ust. Kończymy tę o autorze wzmiankę temi słowy: książeczka ta godną jest zupełnie téj wielkiéj sławy, na jaką sobie zasłużył ludzkości p. J. G. Popp dentysta praktyczny, przez wynalezienie téj wody. **Dr. A.**

Téjże wody dostać można w **Krakowie** u p. **Tom. Góreckiego** i u p. **J. Jahna.**

Belki i forszty sosnowe

suche są do sprzedania. Bliższa wiadomość u Adolfa Bett pod L. 129 gm. VI Wolnica. (418-3)

Ważne uwiadomienie dla Ekonomów.

DR GUSTAWA SWOBODY

wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła

Proszek leczący wszelkie choroby kopyt i racic.

Użycie:

U koni w zgniliźnie, raku i uporczywej motylicy.
U bydła rogatego w chronicznych cierpieniach racic.
U owiec w zgubnych i złośliwych słabościach racic.

Napełnia się we flaszki, na których firma apteki korneuburgskiéj wyciśniętą jest, z przyłączeniem instrukcyi użycia.

Cena jednéj flaszki 40 k. mk.

Prawdziwy Korneuburgski
Proszek leczący i pożywny dla bydła.

Dla bydła rogatego w chorobliwém wydzielaniu się mleka, powstałém z przeszkód trawienia, okazującém się dawaniem małéj ilości lub złego mleka, które się co do jakości przez użycie tego proszku nadspodziewanie polepsza, w początkach podoju krwistego, w paskudniku i rozdęciach.

Dla koni w zołzach, dychawicy, w łagodnych i zajadliwych gruczołach tudzież w tak zwanym latającym robaku.

Dla owiec celem wzmocnienia działań wątroby, w zgniliźnie, również we wszystkich chorobach systemu brzusznego, powstających z nieczynności.

Mała paczka 24 kr. mk.
wielka „ 48 kr. mk

DR GUSTAWA SWOBODY

wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła

Udowodniony środek na biegunkę u owiec.

Skuteczność.

Ogrzewa żołądek, wzmacnia trawienie, działa dobroczynnie na oddzielanie się żółci i stawia całe zwierzę w możności podczas napadu mleko macierzyste trawić i spożytkować, i miernem krążeniem krwi tudzież ożywieniem czynności skóry w jak najkrótszym czasie biegunkę uśmierzyć.

Mała paczka 20 kr. mk.
wielka „ 40 kr. mk.

przeséłają jak najśpieszniéj

z Głównego składu wysyłkowego
Apteki obwodowéj w Korneuburgu
w Niższéj Austryi

następujące firmy:

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay aptekarz pod Złotym Lwem.
w **Buczaczu** p. Nęcki aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bielsku** p. Karol Schaffran.
w **Czerniowcach** p. J. Schnitzel.
w **Cieszynie** p. E. F. Schröder.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jabłonce** p. F. Hladny.
w **Jarosławiu** p. Ign. Baian.
w **Kołomyi** p. Nowicki aptekarz.
w **Kałuszu** p. Schlesinger aptekarz.
w **Krakowie** p. Winc. Kirchmajer.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Franciszek Tomanek.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Ostrawie Mor.** p. A. Jastrzębski.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
„ p. F. Kuhn.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Radziechowie** p. J. Jaśkiewicz.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Maresch.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Stanisławowie** p. J. Tomanek apt.
w **Stryju** p. J. Siderowicz aptekarz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tyśmienicy** p. Nęcki aptekarz.
w **Tłumaczu** p. Zopoth aptekarz.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
w **Wadowicach** p. Schwarz i Heinze
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

W rzeczonych firmach jest także do nabycia: Dra Gustawa Swobody **Proszek na gwałtowne zapalenie** i inne często wydarzające się choroby.

☞ **Ostrzeżenie.** Wziętość proszku korneuburgskiego, któréj tak słusznie używa, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, niegodnie nazwiskami naszemi opatrzone, w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają, przeto widzimy się być spowodowani oznajmić, iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają, i oraz upraszać, by Panowie Ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczątkę i napis, któremi każda paczka zaopatrzoną jest, na których wyraźnie *godło apteki obwodowéj* korneuburgskiéj *w języku niemieckim* wyrażone. (549-3-12)

(574) **Louis Saar** (2)

se recomande à la haute noblesse ainsi qu'au public venerable pour leçons dans le clavecin, le chant et tous les objets théoretiques de la musique. — Des offres on veut donner dans le nouveau magasin des clavecins de Monsieur **Wiedermann** dans la Rue Grodzka.

Fortepiano wiedeńskie

zupełnie nowe, jest do sprzedania przy ulicy Lubicz pod N. 207 w ogrodzie Bystrzonowskich na piętrze. (427-2)

We wtorek d. 2 czerwca

na korzyść funduszu pensyjnego wdów i sierot po kapelmistrzach, daną będzie

W OGRODZIE ANGIELSKIM

Muzykalna Zabawa
wieczorna,

przez bandę wojskową c. k. pułku piechoty Arcyksięcia Wilhelma z towarzyszeniem szkoły trębaczy c. k. 2go pułku artyleryi, pod dyrekcyą kapelmistrza Antoniego Seiferta.

Wstęp od osoby 10 kr. m. k.

Początek o godzinie 6téj.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	327''' 71	+15°6	60	wpn. wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	328 01	+11 2	84	wschodni „	pogoda		+7° 4	+18°7
30	6	327 83	+ 9 8	83	pn. wschodni „	pogoda z chmurami			

Dodatek do N. 123 Dziennika „CZAS“ z d. 31 Maja 1857.

URZĘDOWE.

(576) **Kundmachung.** (1-3)

[Nr. 3246.] Zu Folge Ermächtigung des h. k. k. Ministeriums für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten wird mit Ende Mai die wöchentlich zweimalige Fussbotenpost zwischen Bełzec und Jaroslau eingestellt, und die wöchentlich zweimalige Reitpost zwischen Jaroslau und Tarnogród beschränkt, dagegen wird mit Beginn des Monates Juni 1857

1) eine der zweiwöchentlichen Reitposten zwischen Lemberg und Żołkiew bis Rawa ausgedehnt;
2) eine wöchentlich dreimalige Bothenfahrpost zwischen Bełzec und Jaroslau, und
3) eine wöchentlich viermalige Bothenfahrpost zwischen Jaroslau und Sieniawa eingerichtet;
4) bei dem Postamte in Sieniawa, dann bei der Postexpedition in Lubaczow und Cieszanow der Fahrpostdienst eingeführt;
5) die bestandene Postexpedition in Oleszyce reaktivirt, welche sich nicht nur mit dem Briefpost — sondern auch mit dem Fahrpostdienste befassen, und die Verbindung durch die Bothenfarten zwischen Jaroslau und Bełzec erhalten wird;
6) Die Postexpedition in Oleszyce und Cieszanow zur Aufnahme und Beförderung von Estaffetten ermächtigt.

Zu den Bothenfahrten zwischen Bełzec und Jaroslau, dann zwischen Sieniawa und Jaroslau haben die Postämter in Bełzec, Jaroslau und Sieniawa, dann die Postexpeditionen in Lubaczow, Cieszanow und Oleszyce Korrespondenzen, Geldbriefe, Baarsendungen und nicht voluminöse Frachtstücke bis zum Gewichte von einschliessig 20 Pfunden aufzunehmen und beziehungsweise zu befördern.

Rücksichtlich der Estaffettenbeförderung auf der Strecke zwischen Jaroslau und Bełzec werden die Entfernungen bis zur definitiven Bestimmung provisorisch festgesezt und zwar:

a) zwischen Jaroslau und Olszyce mit $2^1/_8$ Posten;
b) zwischen Oleszyce und Lubaczow mit $^4/_8$ Posten;
c) zwischen Oleszyce und Cieszanow auf dem direkten Wege mit $^7/_8$ Posten;
d) zwischen Cieszanow und Lubaczow mit $^6/_8$ Posten;
e) zwischen Cieszanow und Bełza mit $1^6/_8$ Posten.

Der Bestellungsbezirk der wieder in Wirksamkeit tretenden Postexpedition in Oleszyce umfasst folgende Ortschaften:
Alt-Dzikow, Borchow, Cawkow, Dachnow, Futry, Milkow, Moszczanica, Neu-Dzikow, Niemysłow, Oleszyce Markt, Oleszyce stare, Staresioło, Suchawola, Ulazow, Wulka zapałowska und Zapałów.

Die betreffenden Postkourse werden vom Monate Juni 1857 angefangen in nachstehender Weise verkehren:

I. Mallepost zwischen Lemberg und Bełzec.

Von Lemberg	*in Żołkiew*	*in Bełzec*
Mittwoch 7 Uhr Abends	Mitwoch 10 Uhr 40 Minuten Abends.	Donnerstag 5 Uhr 5 Minuten Früh
Samstag dto	Samstag dto dto	Freitag dto dto

von Bełzec	*in Żołkiew*	*in Lemberg*
Sonntag 9 Uhr Abends.	Montag 3 Uhr 10 Minuten Früh.	Montag 7 Uhr 5 Minuten Früh.
Donnerstag dto	Freitag dto dto	Freitag dto dto

II. Reitpost zwischen Lemberg und Bełzec.

von Lemberg	*in Żołkiew*	*in Bełzec*
Sonntag 7 Uhr Abends.	Sonntag 10 Uhr 40 Minuten Abends.	Montag 5 Uhr 5 Minuten Früh.
Dienstag dto	Dienstag dto dto	Mittwoch dto dto
Donnerstag dto	Donnerstag dto dto	Freitag dto dto

von Bełzec	*in Żołkiew*	*in Lemberg*
Dienstag 9 Uhr Abends.	Mittwoch 3 Uhr 10 Minuten Früh.	Mittwoch 7 Uhr 5 Minuten Früh.
Donnerstag dto	Freitag dto dto	Freitag dto dto
Samstag dto	Sonntag dto dto	Sonntag dto dto

III. Reitpost zwischen Lemberg und Rawa ruska.

von Lemberg	*in Żołkiew*	*in Rawa*
Montag 7 Uhr Abends.	Montag 10 Uhr 40 Minuten Abends.	Dienstag 2 Uhr 40 Minuten Früh.

von Rawa	*in Żołkiew*	*in Lemberg*
Montag 10 Uhr Abends.	Dienstag 1 Uhr 45 Minuten Früh.	Dienstag 5 Uhr 40 Minuten Früh.

IV. Reitpost zwischen Lemberg und Żołkiew.

von Lemberg Freitag 7 Uhr Abends. *in Żołkiew* Freitag 10 Uhr 40 Minuten Abends.

von Żołkiew Samstag 3 Uhr Früh. *in Lemberg* Samstag 6 Uhr 10 Minuten Früh.

V. Bothenfahrpost zwischen Bełzec und Jaroslau.

von Bełzec	*in Cieszanow*	*in Oleszyce*	*in Jaroslau*
Montag 7 Uhr Früh.	Montag 10 Uhr 30 Mtn Früh.	Montag 1 Uhr 30 Mtn Abends.	Montag 6 Uhr Abends.
Mittwoch dto	Mittwoch dto dto	Mittwoch dto	Mittwoch dto
Freitag dto	Freitag dto dto	Freitag dto	Freitag dto

von Jaroslau	*in Oleszyce*	*in Cieszanow*	*in Bełzec*
Dienstag 6 Uhr Früh.	Dienstag 10 Uhr 15 M. Fr.	Dienstag 1 Uhr 15 M. Ads.	Dienstag 5 Uhr Abends.
Donnerstag dto	Donnerstag dto	Donnerstag dto	Donnerstag dto
Samstag dto	Samstag dto	Samstag dto	Samstag dto

VI. Reitpost zwischen Tarnogród und Sieniawa.

von Tarnogród	*in Sieniawa*	*von Sieniawa*	*in Tarnogród*
Dienstag 4 Uhr Früh.	Dienstag 7 Uhr Früh.	Dienstag 6 Uhr Abends.	Dienstag 9 Uhr Abends.
Freitag dto	Freitag dto	Samstag dto	Samstag dto

VII. Bothenfahrt zwischen Sieniawa und Jaroslau.

von Sieniawa	*in Jaroslau*	*von Jaroslau*	*in Sieniawa*
Samstag 9 Uhr Früh.	Sonntag 11 Uhr 45 M. Früh.	Sonntag 12 Uhr 45 M. Mtgs.	Sonntag 3 Uhr 30 M. Abends
Dienstag dto	Dienstag dto	Dienstag dto	Dienstag dto
Donnerstag dto	Donnerstag dto	Donnerstag dto	Donnerstag dto
Freitag dto	Freitag dto	Samstag eto	Samstag dto

was mit der Bemerkung zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird, dass

a) die Fussbotenpost von Bełzec nach Jaroslau am 28 Mai,
b) die Fussbotenpost von Jaroslau nach Bełzec am 29 Mai,
c) die Reitpost von Sieniawa nach Jaroslau am 29 Mai, und
d) die Reitpost von Jaroslau nach Sieniawa am 30 Mai zum letzten Male abgeht, dann dass
e) die Bothenfahrpost von Bełzec nach Jaroslou am 1 Juni,
f) die Bothenfahrpost von Jaroslau nach Bełzec am 2 Juni,
g) die Bothenfahrpost von Sieniawa nach Jaroslau, und
h) die Bothenfahrpost von Jaroslau nach Sieniawa am 2 Juni, endlich
i) die Reitpost von Lemberg nach Rawa, und
k) die Reitpost von Rawa nach Lemberg am 1 Juni 1857 zum ersten Male abgefertigt wird.

Von der k. k. galizischen Post-Direction.

Lemberg am 12ten Mai 1857.

Inseraty.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czaplicki Antoni* rządzca drukarni.